WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK I, Nr 124

WTOREK
16 listopada 1948 roku

Wsch. sł. 6.57, zach. 15.44

»Francja padła ofiarą własnej polityki«

Wystąpienie wicemin. Wyszyńskiego na Komisji Politycznej ONZ

Przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister Wyszyński, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił wyniki dotychczasowej dyskusji w sprawie redukcji zbrojeń.

Wyszyński podkreślił, że projekt belgijski, odpowiadający pozycji Anglosasów, zmierza do storpedowania wysiłków, obliczonych na redukcję zbrojeń i na zakaz broni atomowej. Wyszyński poparł krytyczne uwagi delegata syryjskiego, który stwierdził, że projekt belgijski nie zawiera konkretnych postanowień w sprawie międzynarodowego organu kontrolnego. Nie wiadomo, kto ma powołać do życia międzynarodowy organ kontrolny, jakie będą jego zadania i kompetencje.

Pojekt radziecki natomiast stwierdza wyraźnie, że międzynarodowy organ kontrolny funkcjonować powinien w ramach Rady Bezpieczeństwa. Stanowisko takie wynika z uchwał Zgromadzenia Generalnego ONZ z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r.

Analizując projekt belgijski, popierany gorliwie przez Anglosasów, Wyszyński wskazał na mglisty i mętny charakter tego projektu. „Nie jest to poważny projekt — powiedział Wyszyński — lecz szarada, lub krzyżówka, gdzie należy wstawiać rozmaite litery, aby otrzymać słowa. Lecz języki rozmaitych narodów są bogate. Można więc do tej krzyżówki wpisać rozmaite słowa". Wyszyński polemizował z wywodami delegata belgijskiego, który wyraził pogląd, że jego projekt jest bardziej zbliżony do propozycji radzieckich, niż poprzednie wnioski Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajów. W istocie rzeczy nie ma żadnej różnicy między projektem belgijskim a poprzednimi propozycjami Wielkiej Brytanii i Francji.

Mówca z kolei przytoczył przykłady, świadczące o tym, że podżegacze wojenni w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii usiłują stworzyć atmosferę strachu i nieufności. Wszystko to — zaznaczył Wyszyński — zakończy się ha niebnym fiaskiem. Siły społeczne, popierające pokój, są zbyt wielkie, aby uczniowie Churchilla mogli rzucić świat w otchłań nowej wojny.

Wyszyński w dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił, że je-

Planowanie

w gospodarce rolnej

Gospodarka chłopska coraz ściślej wiąże się z planami gospodarczymi państwa. O ile jeszcze przed dwoma laty można było tylko w przybliżeniu przewidzieć produkcję rolną poszczególnych roślin o tyle obecnie przez masowe kontraktowanie głównie roślin przemysłowych mamy możność uchronić się od wszelkich niespodzianek.

Przed wojną był okres, kiedy propagowano na wsi uprawę lnu, niestety ograniczano się tylko do słów, bo kiedy chłopi chcieli sprzedać wyprodukowany len, musieli szukać kupca i jeszcze prosić się, żeby towar odebrał.

Dziś sprawy postawione są zupełnie inaczej, chłop z góry wie jaką cenę otrzyma za wyprodukowane w swoim gospodarstwie rośliny i często otrzymuje zaliczkę. Nie ma również obawy o zbyt, bo przy kontraktowaniu jest dokładnie określone miejsce dostawy towaru. Ponieważ takie warunki zbytu są korzystne zarówno dla przemysłu jak i dla producenta rolnego - chłopa nic dziwnego, że obszar roślin zakontraktowanych rośnie z roku na rok. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 listopada br. przewiduje zakontraktowanie na rok 1949 pół miliona hektarów pod uprawę buraków cukrowych, roślin oleistych, włókienniczych, cykorii, cebuli itd.

Do akcji kontraktowania w nadchodzącym roku będą wciągnięci przede wszystkim chłopi mało- i średniorolni, co przyniesie im znaczne zwiększenie dochodu.

Plan państwowy przewiduje rejonizację poszczególnych upraw na tych terenach, gdzie da się osiągnąć stosunkowo najlepsze rezultaty.

Tak więc plan przewiduje znaczne zwiększenie uprawy lnu na terenach wojew. białostockiego.

W roku przyszłym Białostocczyzna obsieje lnem ponad 10 tys. ha., a w ciągu najbliższych 6 lat zwiększy obszar uprawy lnu do 19 tys. ha i konopi do 6 tys. ha.

Masowe kontraktowanie lnu w województwie białostockim czyni koniecznym uruchomienie roszarni w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Łomży.

Odbudowa rejonu Pyrzyc w województwie szczecińskim, znanego ze swych pszenno-buraczanych gruntów, czyni możliwym zwiększenie uprawy buraka cukrowego w tym rejonie, a tym samym poprawi znacznie sytuację materialną żyjących tam w trudnych warunkach osadników.

Zasięg planowej gospodarki w rolnictwie, którą obejmuje się coraz to nowe działy upraw i hodowli — przynosząc przez to chłopu znaczne polepszenie bytu, będzie coraz większy. Dlatego chłopi we własnym dobrze zrozumianym interesie powinni przystąpić do kontraktowania roślin przemysłowych.

S. O.

Tępienie demokratów — popieranie faszystów japońskich

Jak donosi z Tokio agencja TASS, przedstawiciel radziecki w Radzie Sojuszniczej wystosował do gen. Mac Arthura list, zwracający uwagę **na szykanowanie japońskiego ruchu robotniczego i na tolerowanie reakcji japońskiej.**

Stanowisko amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii jest sprzeczne z porozumieniem poczdamskim i z decyzjami Komisji Dalekiego Wschodu. Nie przyczynia się ono do spotęgowania tendencji demokratycznych wśród narodu japońskiego, lecz przeciwnie w wielu wypadkach **zmierza do stłumienia demokratyzacji kraju.**

Dotychczas nie poczyniono żadnych kroków w celu unieważnienia dekretu rządu japońskiego z dnia 31 lipca o zakazie strajków. Nie ustają represje w stosunku do **robotników i urzędników. Odbywają się** masowe aresztowania. Równocześnie dochodzą coraz to bardziej do głosu różne **elementy ultra-nacjonalistyczne i faszystowskie.**

Przedstawiciel ZSRR domaga się wydania natychmiastowych zarządzeń dla zlikwidowania propagandy faszystowskiej.

Przed wyrokiem na współpracowników gadzinówki

Po czterodniowej rozprawie **zamknięty został o północy dnia 13 bm.** przewód sądowy w procesie zespołu redakcyjnego „Kuriera Częstochowskiego".

W ostatnim słowie oskarżeni powoływali się na swą rzekomą nieświadomość przestępstwa, a także zasłaniali się raz jeszcze nakazami organizacji niepodległościowych, z których polecenia mieli — jak twierdzą — pracować w propagandzie wroga.

Na wniosek prokuratora, sąd postanowił nakazać **natychmiastowe aresztowanie na sali rozpraw oskarżonych Staroteckiego i Juchy vel Śnieżyńskiego**, którzy dotychczas odpowiadali z wolnej stopy.

Ogłoszenie wyroku w tym precedensowym procesie nastąpi w południe dnia 16 bm.

Strajk w portach amerykańskich

W portach północnego Atlantyku i Pacyfiku trwa strajk robotników portowych. Łącznie strajkuje 75 tys. robotników portowych i marynarzy handlowych. Rząd amerykański skierował statki, należące do sił zbrojnych USA, do portów, aby zastąpiły marynarkę handlową.

Związki zawodowe marynarzy i robotników portowych w portach południowego Atlantyku ogłosiły deklarację, że solidarują się ze strajkującymi

Przykład godny naśladowania

Odpowiedź chłopów na apel górników

Na apel górników kopalni „Zabrze-Wschód" co raz częściej odpowiadają chłopi. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie ogólne chłopów ze wsi samopomocowej Golin Wielki w pow. Rawicz. Po obszernej dyskusji chłopi postanowili przedterminowo wybudować do dnia Kongresu Dom Ludowy z przedszkolem, zradiofonizować całą wieś, uporządkować idącą przez wieś drogę, zapłacić w 100 proc., podatek gruntowy oraz oczyścić kanał odwadniający, biegnący przez łąki należące do wsi. Chłopi z Golina Wielkiego wezwali do współzawodnictwa inne wsie.

—oOo—

We Francji bez zmian

Na początek przyszłego tygodnia nie zanosi się na większe zmiany w ogólnej sytuacji strajkowej. Górnicy i robotnicy portowi są zdecydowani kontynuować strajk. Do Paryża przybyła większa grupa dzieci strajkujących górników z północnej Francji, znajdując przytułek u miejscowych rodzin. W związku z 24-godzinnym strajkiem generalnym w Paryżu policja dokonała wielu aresztowań wśród pikietujących robotników.

Wojska ludowe pod twierdzą Suczou

Korespondenci amerykańscy donoszą, że oddziały chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości 2 mil od twierdzy Suczou, broniącej dostępu do Nankinu. Dzienniki amerykańskie z dużym sceptycyzmem przyjmują komunikaty Kuomintangu o lokalnych sukcesach wojsk Czang - Kai-Szeka pod Suczou. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że sytuacja Czang - Kai - Szeka jest katastrofalna. Twierdza Suczou jest zaopatrywana z powietrza. Zagraniczni obserwatorzy w Chinach nie przywiązują wagi do komunikatów i oświadczeń Czang - Kai - Szeka. Uważają oni, że chińska armia ludowa polepsza z każdym dniem swe pozycje.

Dwa i pół miliarda złotych na budownictwo wiejskie

W ramach państwowego planu odbudowy wsi Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w tegorocznym sezonie wykonuje roboty budowlane na sumę 2,5 miliarda zł. Do chwili obecnej plan pracy wykonany został w 50 proc., z czego większość to prace murarskie.

Kredyty **przydzielane są najbiedniejszym rolnikom**, przede wszystkim tym, których gospodarstwa zostały zniszczone podczas działań wojennych, lub z powodu klęsk żywiołowych. Spłata kredytów rozłożona jest na okres 10 lat z tym, że pierwsza rata **płatna jest dopiero po upływie 2 lat** od chwili ukończenia robót.

Niezależnie od kredytów nowoodbudowane wsie otrzymują subwencje **na przeprowadzenie robót o charakterze społecznym**, jak: budowa świetlic, szkół domów ludowych itp.

Łatwiej wejść — trudniej wyjść

Amerykanie nie chcą opuścić Grenlandii

Omawiając interpelację frakcji komunistycznej w parlamencie, zapytująca ministra spraw wewnętrznych, kiedy można oczekiwać ewakuacji sił zbrojnych USA z Grenlandii, dziennik „Land og Folk" pisze: „Amerykanie mówią dzisiaj zupełnie otwarcie, że Stany Zjednoczone są zainteresowane Grenlandią, pragną bowiem wciągnąć Danię do bloku atlantyckiego. Naród duński dawno to zrozumiał i **zażądał likwidacji baz amerykańskich** na tej wyspie. Minęło już półtora roku od chwili gdy rozpoczęły się rozmowy w sprawie wypowiedzenia umowy duńsko - amerykańskiej o Grenlandii. Rząd duński powinien zawiadomić Stany Zjednoczone o swym zamiarze zerwania tej umowy. Nie ulega wątpliwości, że dalszy pobyt Amerykanów na terytorium duńskim **nie jest korzystny dla dzieła pokoju**, lecz może doprowadzić do włączenia Danii w imperialistyczne plany USA".

—oOo—

17 listopada

o godzinie 10 w lokalu NKW SL (sala konferencyjna) odbędzie się posiedzenie Klubu Poselskiego Stronnictwa Ludowego.

Na szerokim świecie

Zamierzenia i rezultaty

Lata ostatniej wojny odczuła ludzkość w dostatecznej mierze. Nic przeto dziwnego, że najpopularniejszymi hasłami we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej są hasła pokoju.

Nie znaczy to jednak wcale, że nie ma sił na świecie, któreby nie chciały zburzyć pokoju, aby wtrącić znowu ludzkość w odmęty niedoli i cierpień. Nie trzeba się łudzić: tak długo, jak istnieje na świecie ustrój kapitalistyczny, tak długo będzie istniało niebezpieczeństwo wybuchu nowych wojen. Uświadomienie tego faktu pobudzić winno narody do stałej i niewygasającej czujności.

Po ostatniej wojnie ośrodek dyspozycji sił wrogich pokojowi, inaczej mówiąc — ośrodek zaborczego imperializmu przeniósł się daleko na zachód, za Atlantyk. Nie ulega wątpliwości, że robi się tam wszystko, ażeby takimi czy innymi środkami podporządkować narody Imperium Dolara i uczynić z nich bezwolne narzędzia. Ale z jakim rezultatem?

Nadmieńmy z góry: łatwiej jest zmusić do uległości rządy, niż same narody. Z rządami imperialiści amerykańscy dali sobie radę, nie znaczy to jednak, że uporali się z narodami...

Że tak jest, dowodzi tego szereg nieodpartych faktów. Oto — Anglia. Rząd rozpoczął niedawno akcję werbunkową do wojska. W jej wyniku napotkał w społeczeństwie na ostry i nieoczekiwany opór. Do niektórych komisji werbunkowych nie zgłosił się ani jeden ochotnik, pochody zaś propagandowe na mieście spotkały się z wrogą reakcją tłumu.

We Francji utopiono miliony dolarów na stworzenie rozbijackich związków zawodowych „Force Ouvriere". A skutek jest taki, że klasa robotnicza Francji imponuje całemu światu swą wspaniałą i jednolitą postawą.

Ruch wolnościowy w Grecji przybiera stale na sile. Mimo głośnych oświadczeń o „wykończeniu" gen. Markosa, mimo dolarów i uzbrojenia amerykańskiego, mimo pobytu na terytorium greckim wojsk anglosaskich, oddziały narodowo - wyzwoleńcze odnoszą ciągle sukcesy, aczkolwiek sytuacja ich pod każdym względem jest trudna, bo nie otrzymują żadnej pomocy z zagranicy.

Podobnie i w Palestynie. Najmici arabscy, którzy mieli bronić interesów nafciarzy anglo - saskich, oraz bezpieczeństwa komunikacyjnych szlaków imperialnych, doznali porażki ze strony wojsk młodego państwa Izrael. Dziś przy pomocy środków dyplomatycznych anglosasi starają się uchronić arabów od ostatecznej klęski.

Powstają przeciwko swym ciemiężcom ludy kolonialne Azji Południowo - Wschodniej. Vietnam, Indonezja, Malaje są dziś terenami, na których ludność miejscowa stawia zaciekły opór uzbrojonym po zęby imperialistom.

Największa jednak klęska spotkała ich w Chinach. Klęska, zdaje się, nieodwołalna i nie do odrobienia. Rozmiary tej klęski uświadomić można sobie całkowicie dopiero wtedy, jeżeli uwzględnimy jak olbrzymi kęs wypada z paszczy drapieżnika imperialistycznego. Chiny liczą wszak 450 milionów ludności, z których około 200 milionów zostało już uwolnionych.

Z tego pobieżnego przeglądu widzimy, że stan rzeczy jest wyraźnie nie pomyślny dla podpalaczy świata. Stąd właśnie pochodzi ta ich wymuszona rezerwa. I stąd rosną szanse na utrzymanie pokoju.

Na straży jego stoi nieugięcie ZSRR oraz kraje demokracji ludowej. W swych dążeniach mają te państwa wiernych i oddanych sojuszników w setkach milionów prostych ludzi we wszystkich krajach i zakątkach świata.

J. W.

Gen. bryg. M. Wągrowski

na czele Zarządu Pol.-Wych W.P.

Rozkazem ministra Obrony Narodowej, gen. bryg. Mieczysław Wągrowski został mianowany Szefem Głównym Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego na miejsce gen. bryg. E. Kuszko, który odszedł do pracy społecznej.

Gen. bryg. Wągrowski urodził się 28.XII.1902 r. w Warszawie. Od młodych lat bierze czynny udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym. W czasach szkolnych był przewodniczącym ogólnokrajowego Zw. Samopomocy Uczniowskiej, a w okresie studiów na Uniwersytecie Warsz. — kierownikiem studenckiej organizacji ZNMS „Życie".

W związku z rewolucyjną działalnością na terenie młodzieżowym, zostaje aresztowany przez rząd reakcyjny. W 1924 r. wstępuje do Zw. Młodzieży Komunistycznej, a w 1926 r. — do KPP.

W 1943 r. uczestniczy w I Zjeździe Patriotów Polskich w ZSRR oraz w formowaniu I Dywizji im. Kościuszki. Do końca wojny pozostaje na kierowniczych stanowiskach pracy polityczno - wychowawczej w I Armii W. P., a następnie w Wojsku Polskim.

W 1945 r. jako attache wojskowy w Londynie, organizuje powrót żołnierzy polskich z Zachodu do kraju. Po powrocie z Anglii pracuje w KC PPR — ostatnio jako kierownik Wydziału Propagandy i Prasy.

Od butów do łóżeczek dziecięcych

Zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe

Spółdzielnie wiejskie coraz bardziej zwiększają obroty artykułami przemysłowymi i rozszerzają swój asortyment towarowy, aby móc w pełni zaopatrywać ludność wiejską.

W III kwartale rb. wprowadzono do sprzedaży artykuły, których przed tym spółdzielnie nie sprzedawały, jak na przykład **obuwie**, którego w trzecim kwartale sprzedano za 1.200 mil. zł, wyroby szklane, porcelanowe i fajansowe oraz artykuły elektrotechniczne.

Ogółem obroty artykułami przemysłowymi w spółdzielniach wiejskich wzrosły w tym kwartale do 8.323 milionów zł, czyli dwukrotnie w porównaniu z obrotami w trzecim kwartale ub. roku, wynoszącymi 4.017 milionów zł.

Obecnie wprowadza się do sprzedaży dalsze artykuły, jak meble domowe, skóra twarda i miękka i t. p.

Do powiatowych związków spółdzielni gminnych przesłano na próbę z fabryk i wytwórni państwowych krzesła gięte i stolarskie, etażerki, umywalki, wieszaki, stoły, komplety kuchenne, łóżka pojedyńcze i łóżeczka dziecinne.

Nowowprowadzonym artykułem, którego wieś bardzo potrzebuje, jest **skóra**. Jeszcze w ciągu bieżącego roku sklepy spółdzielcze otrzymają do sprzedaży 246 tys. kg skóry twardej i 27 tys. m kwadr. skóry miękkiej. W roku przyszłym dostawy skór będą znacznie rozszerzone i wyniosą: 1.350 tys. kg skóry twardej oraz 225 tys. m kwadr. skóry miękkiej.

W dziedzinie zaopatrzenia wsi w artykuły włókiennicze, zwraca się szczególną uwagę na **towary bawełniane**, na które istnieje duże zapotrzebowanie, a których dopływ do spółdzielni był nierównomierny. W związku z tym Centrala Rolnicza ustaliła z Centralą Tekstylną formy sprawnej współpracy swych placówek terenowych i spółdzielni z hurtowniami włókienniczymi.

W wyniku tego porozumienia gminne spółdzielnie i powiatowe związki spółdzielni gminnych, prowadzące detaliczną sprzedaż artykułów włókienniczych, mają prawo zaopatrywać się w tkaniny bawełniane bezpośrednio w terenowych hurtowniach włókienniczych Centrali Tekstylnej w granicach od 200 do 300 tys. zł miesięcznie.

Należy podkreślić, że tzw. artykuły deficytowe, tzn. te, których nie ma w dostatecznej ilości, spółdzielnie sprzedają przede wszystkim chłopom mało- i średniorolnym. Czuwają nad tym komitety sklepowe, a tam — gdzie ich jeszcze nie zorganizowano — gromadzkie koła Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dość przeżytków średniowiecza!

Wyrwać wychowanie młodzieży z łap kleru!

Z internatu przy gimnazjum imienia św. Stanisława Kostki w Kielcach, prowadzonego łącznie z gimnazjum przez Kurię Biskupią, kierownictwo zakładu wydaliło 9 wychowanków za przynależność do Związku Młodzieży Polskiej. Dyrekcja szkoły oświadczyła ponadto wydalonym chłopcom, że o ile nie zrezygnują z przynależności do ZMP, zostaną również wydaleni z gimnazjum.

W związku z bezprawnym postępkiem kierownictwa księżowskiego internatu, młodzież całego województwa kieleckiego zorganizowała dnia 14 bm. w Kielcach w sali teatru im. S. Żeromskiego, wielki wiec protestacyjny domagając się jednocześnie upaństwowienia szkół pozostających w rękach prywatnych, w celu uwolnienia młodzieży od szykan stosowanych w niektórych zakładach wychowawczych, jakie np. miały miejsce w internacie gimnazjum kieleckiego im. św. Stanisława Kostki.

Umieszczone na sali przez młodzież kielecką transparenty głoszą następujące hasła: „Żądamy upaństwowienia wszystkich szkół prywatnych", „Młodzież pracująca i ucząca się protestuje przeciwko działalności politykującego kleru" itp.

Na manifestacji młodzieży obecni byli: wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP Ozga-Michalski, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty Zgierski, kurator miejscowego okręgu szkolnego **Wiktor** oraz profesorowie miejscowych szkół i szerokie grono rodziców, solidaryzujących się z postulatami młodzieży.

»Francja padła ofiarą własnej polityki«

(Dokończenie ze str. 1)

dnostronne akcje Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, sprzeczne z układami międzynarodowymi, podrywają atmosferę zaufania międzynarodowego.

Nawiązując do oświadczenia Mc Neila, jakoby Wielka Brytania nigdy nie naruszała żadnego układu, dotyczącego Niemiec, Wyszyński wskazał, że przed kilkoma dniami Stany Zjednoczone i Wielka Brytania powzięły decyzję w sprawie zwrotu przemysłu Ruhry niemieckim współpracownikom Hitlera. Decyzja ta powzięta została przez Waszyngton i Londyn za plecami Francji, wraz z którą w marcu 1948 roku mocarstwa anglosaskie podpetały układy w sprawie Niemiec.

Decyzja Anglosasów w sprawie przekazania Niemcom przemysłu Ruhry — powiedział Wyszyński — jest sprzeczna z deklaracją o kapitulacji Niemiec z 5 czerwca 1945 r. Deklaracja ta przewidywała bowiem kontrolę 4 mocarstw nad całym terytorium Niemiec.

Francja — zaznaczył mówca — została ukarana za to, że okazała Anglosasom pomoc w pogwałceniu układów, dotyczących Niemiec. Obecnie Francja padła ofiarą tej polityki.

Odrzucając nieuzasadnione twierdzenia Osborne'a, jakoby odpowiedzialność za zwłokę w przygotowaniu traktatów pokojowych — ciąży na Związku Radzieckim, Wyszyński przypomniał, że min. Mołotow 28 listopada 1947 r. wystąpił z propozycją konkretną w sprawie uregulowania problemu Niemiec i Japonii. Lecz przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji odrzucili powyższą propozycję.

W końcu wiceminister Wyszyński apelował do członków komisji, aby uczynili pierwszy krok w kierunku redukcji zbrojeń.

Ponad 120 milionów złotych

dla uczącej się niezamożnej młodzieży wiejskiej

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło w br. na szerszą skalę do przydzielania stypendiów i zapomóg **na rok szkolny** 1949 dla niezamożnej młodzieży wiejskiej uczęszczającej do szkół rolniczych.

Ogólne sumy przeznaczone na stypendia wynoszą 53.530.000 zł. Na zapomogi i zakup pomocy szkolnych przeznaczono 67.470.000 zł.

Na stypendia dla młodzieży szkół licealnych przewidziano 39.430.000 zł, na zapomogi — 25.000.000 zł.

Instytuty Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych otrzymały na stypendia 12.000.000 zł oraz na zapomogi 26.000.000 zł.

Na zapomogi dla niezamożnej młodzieży objętej powszechną oświatą rolniczą (średnie szkoły rolnicze) przeznaczono 15.000.000 zł.

Uniwersytety Ludowe otrzymały na stypendia 2.100.000 zł i na cele pomocy szkolnych 900.000 zł.

PIERWSZEŃSTWO z korzystania ze stypendiów oraz zapomóg mają:

uczestnicy walki o niepodległość i demokrację,

sieroty po poległych bojownikach,

dzieci robotników rolnych i małorolnych chłopów,

oraz dzieci pracowników wydziałów i referatów Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wysokość stypendiów dla poszczególnych uczniów na bieżący rok szkolny wynosi 3 tys. zł. miesięcznie.

Pierwszy sąd obywatelski

w woj. łódzkim

We wsi Bratoszewice w powiecie brzezińskim odbyło się otwarcie pierwszego w województwie łódzkim Sądu Obywatelskiego. Na uroczystość otwarcia, poza reprezentantami gminnych rad narodowych z terenu pow. brzezińskiego, przybyli również przedstawiciele Sądu Okręgowego w Łodzi.

W przemówieniach podkreślono, że dzięki społecznemu wyrobieniu mieszkańców, wieś Bratoszewice stała się siedzibą Sądów Obywatelskich. Sądy Obywatelskie są zdobyczą klasy pracującej w Państwie Ludowym i dowodem pełnej demokratyzacji stosunków na odcinku społecznym.

Na zakończenie nastąpiło zaprzysiężenie sędziów i ławników.

»BOGATSZYM SIĘ CHŁOP STANIE PRZEZ SPOŁECZNE OSZCZĘDZANIE«

B-64710

SZTAFETY

w historycznym dniu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej

W historycznym Dniu Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej przybędą do Stolicy biegacze 8 sztafet młodzieżowych z całej Polski.

Organizacją gigantycznych biegów sztafetowych — albowiem obejmują one swoim zasięgiem najdalsze zakątki kraju — jest Związek Młodzieży Polskiej. Komitet wykonawczy, wyłoniony spośród członków tej organizacji, oprze się oczywiście na pomocy Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Podajemy trasy:

1 — Gdańsk, Tczew, Grudziądz, Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Modlin — 448 km.
2 — Olsztyn, Olsztynek, Mława, Maków, Jabłonna — 232 km.
3 — Białystok, Wysokie Maz., Ostrów Maz., Radzymin — 190 km.
4 — Lublin, Ryki, Garwolin, Miłosna — 163 km.
5 — Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Kraków, Jędrzejów, Kielce, Radom, Kozienice, Piaseczno — 499 km.
6 — Katowice, Będzien, Częstochowa, Piotrków, Nowe Miasto, Tarczyn — 328 km.
7 — Wrocław, Oleśnica, Kępno, Ostrów Wlk., Sieradz, Łódź, Rawa Maz., Grodzisk — 402 km.
8 — Szczecin, Stargard, Myślibórz, Skwierzyna, Pniewy, Poznań, Września, Konin, Kutno, Błonie — 557 km.

Sztafety złożą meldunek Prezydium Kongresu. Sport polski godnie uczci Jedność Klasy Robotniczej.

SPORT

Legia — Rymer 1:0 (1.0)

Jeden z ostatnich piłkarskich meczy ligowych rozegrany w Warszawie w niedzielę 14 bm. pomiędzy stołeczną Legią a Rymerem zakończył się po słabej grze, zasłużonym choć nikłym zwycięstwem Legii w stosunku 1:0 (1:0).

„Legioniści" mieli w pierwszej połowie wyraźną przewagę, której jednak nie uwidocznili w odpowiednim stosunku cyfrowo. Można powiedzieć, że Legia tę część gry przekombinowała (właściwie atak przekombinował). Tak długo sobie podawali i wyrabiali pozycje strzałowe, aż tracili piłkę. Jedyną bramkę zdobył w 21 min. gry Szymański, przy wydatnej pomocy bramkarza Rymera Chromika.

Po przerwie Rymer zaczął grać lepiej, ale i brutalniej. Gra się wyrównuje i Ślązacy wszelkimi sposobami dążą do wyrównania. Gra zaostrza się coraz bardziej, a sędzia odgwizduje coraz częstsze faule. Mimo wysiłków Rymera, wynik pozostaje do końca niezmieniony.

Cała gra stała na niskim poziomie, na co wpłynęło oślizgłe po śnie gu boisko. Legia niczym specjalnie nie zaimponowała. Widzów z powodu pogody tylko ok. 3.000.

Boks w całej Polsce

POZNAŃ — WROCŁAW 8:8

Międzymiastowy mecz bokserski Wrocław — Poznań, rozegrany w Hali Ludowej we Wrocławiu, zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Obydwa zespoły wystąpiły w nieco osłabionym składzie. Z ciekawszych wyników należy zanotować remis Kasperczaka (P) z Czajkowskim i remis Kaźmierczaka (P) ze Sztolcem (W).

KRAKÓW

W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu, Cracovia pokonała Wisłę 9:7.

Zwycięstwo Cracovii było zupełnie zasłużone. U zwycięzców wyróżnili się: Wszolek, Stysiał i Rapacz.

ŁÓDŹ

ŁKS, który bierze już znowu udział w mistrzostwach okręgowych, wygrał walkowerem z „Bawełną" 16:0. W drugim meczu Zryw pokonał Concordię (Piotrków) 11:5. W ramach tego meczu doszło do sensacyjnego pojedynku w wadze muszej — Stasiak — Brzózka. Spotkanie to, pomimo, iż Stasiak otrzymał 2 ostrzeżenia, zakończyło się wynikiem remisowym.

WARSZAWA

Skra — Polonia 16:0. Polonia wskutek zdekompletowania drużyny oddała punkty walkowerem Drugie spotkanie Legia — Budowlani zakończyło się niespodziewanym, choć zasłużonym zwycięstwem Legii w stos. 16:6. Budowlani byli kandydatem na wicemistrza W-wy.

Warszawa — Sofia 4:4

Warszawscy zapaśnicy, którzy wyjechali do Bułgarii, rozegrali spotkanie z reprezentacją Sofii. Mecz za kończył się wynikiem nierozegranym 4:4 Punkty dla Warszawy zdobyli: Rokita, Toboła, Kauch i Gołaś.

Liga koszykowa

W Łodzi gościła drużyna krakowskiej Wisły, która rozegrała tam dwa mecze ligowe, obydwa przegrywając. W pierwszym spotkaniu uległa ona TUR (Łódź) 20:45 (6:25), w drugim zaś YMCE (Łódź) 30:39 (13:18).

Druga drużyna krakowska — AZS, gościła w Poznaniu, gdzie również dwukrotnie przegrała. W meczu ZZK — AZS zwyciężył ZZK 49:26 (16:5), zaś w meczu Warta — AZS zwyciężyła po b. zaciętej walce i po trzech dogrywkach (!) Warta w stos. 48:46 (37:37. 42:42. 44:44).

Niespodzianki w lidze

„WIDZEW" WYGRYWA Z „RUCHEM" 3:2

Ligowy mecz piłkarski rozegrany w Łodzi między „Ruchem" a „Widzewem" zakończył się wielką niespodzianką.

Spotkanie wygrali piłkarze Widzewa 3:2. Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych. Boisko pokryte było kilkucentymetrową warstwą śniegu.

Drużyna „Widzewa" zagrała ten mecz nadzwyczaj ambitnie. „Ruch" był drużyną lepszą technicznie i miał okresami przygniatającą przewagę.

„TARNOVIA" — „POLONIA" 3:0 (1:0)

„Tarnovia" do tego meczu wystąpiła w osłabionym składzie bez Kokoszki, zwyciężając zdecydowanie warszawską „Polonię" w stosunku 3:0 (1:0).

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i ciężkiego terenu gospodarze zagrali bardzo dobrze i mieli przez cały czas mecz zdecydowaną przewagę. Bramki zdobyli: Roik III, Binek, oraz jedna samobójcza.

AKS — CRACOVIA 1:0 (0:0)

Rozegrany w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy AKS i Cracovią, zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem AKS w stosunku 1:0 (0:0).

Prawie przez cały czas AKS miał wyraźną przewagę. Jedyną bramkę zdobył na 3 minuty przed końcem Kulik.

POLONIA (Bytom) — WARTA 3:0 (2:0)

Na stadionie „Polonii" w Bytomiu odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między „Polonią" (Bytom) i poznańską „Wartą". Mecz zakończył się niespodziewanie zwycięstwem „Polonii" (B) w stosunku 3:0 (2:0).

Bramki dla „Polonii" zdobyli: Smidt — 2 i Wiśniewski — 1.

„Warta" sprawiła zawód w Bytomiu. Poznaniacy zagrali bardzo słabo, ustępując we wszystkich liniach gospodarzom.

„ZZK" (Poznań) — „GARBARNIA" 1:1 (0:1)

Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo ekstraklasy piłkarskiej między poznańskim „ZZK" i „Garbarnią" zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Mecz stał na słabym poziomie. Była to typowa walka o punkty. Drużyna poznańska, która miała dużo więcej z gry, na skutek słabej dyspozycji strzałowej napastników, nie umiała tej przewagi wykorzystać cyfrowo.

„WISŁA" — ŁKS 5:1 (3:0)

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Ligi „Wisła" pokonała ŁKS w stosunku 5:1 (3:0).

Mimo porażki drużyna łódzka grała bardzo dobrze, a atak jej był stale groźny, lecz dzięki doskonałej grze bramkarza i obrońców „Wisły" łodzianie nie mogli zdobyć się na skuteczny strzał.

Drużyna „Wisły" jako całość wypadła bardzo dobrze. Dopiero w ostatnich 15 min. gry krakowianie opadli z sił, co wyzyskała drużyna łódzka zdobywając bramkę.

Warszawa lepiej pływa niż Łódź

Na pływalni Polskiej YMCA odbyły się w niedzielę międzyokręgowe zawody pływackie Warszawa — Łódź, zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 81:79 pkt. O zwycięstwie w punktacji ogólnej zadecydowało spotkanie piłki wodnej, wygrane przez Warszawiaków. Po konkurencjach pływackich prowadzili Łodzianie 70:66 pkt.

Nr Km. 879/48

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie 3 rewiru, mający biuro przy ulicy Skaryszewskiej 6 m. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1948 r. o godzinie 11 w Warszawie, przy ul. Folwarcznej Nr 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Wiktor Duszyński, Hurtownia Nr 12 Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w osobie właściciela Wiktora Duszyńskiego, składających się z urządzenia biurowego oraz porcelany, fajansu i wyrobów szklanych, oszacowanych na łączną sumę 1.834.710 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 listopada 1948 roku.

2320-R Komornik

NASI CZYTELNICY piszą

NIEPOTRZEBNE FLAGI

Jest na wsi pewne zjawisko, które musi być napiętnowane. Jest nim wywieszanie chorągwi o barwach papieskich.

Stanowisko papieża w sprawie naszych Ziem Zachodnich jest aż nadto w Polsce dobrze znane. Nie ma więc chyba żadnego powodu, ażeby dekorowanie barwami papieskimi w Polsce domów i kościołów nie zakwalifikować jako obłędną demonstrację antypolską ze strony kleru.

Przejeżdżając w niedzielę np. przez wioski i miasteczka województwa krakowskiego spotykałem tu i ówdzie sztandary o barwach papieskich. Ludzie z oburzeniem pytają: w czyim interesie i komu to jest potrzebne?

Niechaj sobie zapamiętają zażywni, a krewcy proboszczowie, że wywieszanie w obecnym czasie flag papieskich jest podawaniem ręki tym, którzy „nie widzą" 6 milionów mogił polskich.

Niechaj kler się opamięta i schowa flagi papieskie sprzed oburzonych oczu społeczeństwa polskiego.

K. KOZICKI
Niepołomnice

RADIO

WTOREK 16 LISTOPADA

12.00 Wiad. połud. 12.20 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. 15.30 „Jesień, jesień" — dla dzieci. 15.50 Muz. popul. 16.00 Dziennik. 16.30 „Co to jest orkiestra symfoniczna". 16.55 Przegl. wydaw. oświatowych. 17.00 Muzyka operowa. 17.45 „17-ty listopada — Międzynarodowy Dzień Studenta". 17.50 „Idzie mi ślinka" pog. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Dawna muzyka". 18.35 Pieśni Schumanna i Schuberta. 18.50 „Deklaracja praw narodów w Rosji". 19.00 Koncert. 19.40 Wszechnica Radiowa. 20.00 Dziennik. 20.20 „Don Pasquale". 22.10 „Mozaika muzyczna". 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz.

Nr. Km. 879/48.

TYDZIEŃ AKADEMIKA

NIEDZIELA, godz. 10 rano.

Przy Pl. Trzech Krzyży w Warszawie stanęły naraz tramwaje i autobusy biegnące z Pragi i Nowego Światu od Alei Jerozolimskich.

Dlaczego?

Zagrodził im drogę pochód niefrasobliwej studenterii.

Czerwone transparenty z białymi napisami kołebały się nad kolumną marszową ustawioną w czwórki. Napisy te głosiły wszem wobec hasła i slogany okolicznościowe, związane z doroczną „Tygodniem Akademika", który właśnie był się rozpoczął. Są zbyt znane, aby je powtarzać, prawda?

Należy raczej zwrócić uwagę na barwność samego pochodu.

Idą ZAMP-owcy (członkowie Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej). Jak zwykle — na przedzie. Bo i przodująca jest ich rola w studenckim świecie.

Tuż za nimi „Bratniak". Sztandar bratniacki, głosi, że ta ze wszech miar pożyteczna studencka organizacja samopomocowa powstała w Warszawie w 1921 roku.

Jadą samochody:

hokeiści AZS-u, jako, że śnieg spadł dziś w nocy, a mróz ścina na wodach, na razie stojących, szklaną taflę lodu,

„Bratniak".

Politechnika.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

„Po prostu" — redakcja i administracja.

itd. itp.

A potem znów maszerują studentki i studenci. W białych czapkach i wiśniowych, w brązowych (Politechnika) i fioletowych (Akademia Nauk Politycznych w skrócie popularna ANP).

Mijają ich szeregi bezkarnie samochody, ale... tylko te z ulotkami, obwieszczającymi mieszkańcom Warszawy i wszystkim ludziom dobrej woli w kraju:

Rozpoczął się

TYDZIEŃ AKADEMIKA

OGŁOSZENIE

Zw. Sam. Chł.

ZRZESZENIE OGRODNICZE

na Wielką Łódź i pow. łódzki — urządza **w czasie od 15.11.1948 do 15.3.1949 roku cztero - miesięczny K U R S O G R O D N I C Z Y**

Wykłady odbywać się będą cztery dni w tygodniu w godz. 19—20.30. Zapisy przyjmuje i udziela informacyj sekretariat, Piotrkowska 80, I p. tel. 113-80 od godz. 8 — 15.

2337-R

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

O żubrach, tarpanach i batalionach

w Puszczy Białowieskiej

Białowieża, w listopadzie

Od naszego specjalnego wysłannika

CZASY, kiedy **żubry** w Puszczy Białowieskiej zastępowały ludziom drogę i trzeba było czekać, aż im się spodoba odejść, lub nawet — dla odpędzenia — zapalać ognisko, minęły jak się zdaje bezpowrotnie. I nigdy już nie będzie w puszczy — jak w r. 1879 — około dwóch tysięcy żubrów, po prostu dlatego, że nie byłyby się w stanie wyżywić. Dzisiejszy zresztą rezerwat żubrów w niczym nie przypomina puszczy sprzed pierwszej wojny światowej. Jeszcze będąc tam około r. 1932 oglądałem żubry poza zwykłym ogrodzeniem z żerdzi i mogłem z aparatem podejść do nich na odległość kilku metrów.

Dziś jest to otoczony ogrodzeniem z grubych bali zwierzyniec, podobny raczej do jakiegoś okólnika dla rasowego bydła, aniżeli do miejsca, gdzie przebywa groźny niegdyś król puszczy.

Przed wejściem na rodzaj dziedzińca przed żubrzą zagrodą trzeba dwukrotnie wycierać nogi w obawie zawleczenia jakichś zarazków. **Zwiedzający nie mogą podchodzić do samego ogrodzenia**, lecz obserwują zwierzęta z wysokich, specjalnie w tym celu wzniesionych trybun. W pobliżu są karmniki, gdzie zwierzęta otrzymują swoją **codzienną porcję siana, buraków, czy owsa.** Słowem stały się zwierzętami na poły oswojonymi. **cenną pozycją w naszym gospodarstwie leśnym**, za którą można otrzymać dolary, lub — jeśli kto woli — w drodze wymiany bobry, białe niedźwiedzie czy łosie...

Dla nas, prasy, zrobiono wyjątek. Mogliśmy patrzeć na żubry z odległości paru metrów i było coś wstrząsającego w tym spotkaniu oko w oku z przedstawicielami zwierzęcego rodzaju, o którym się wie, że przetrwał w Polsce w nielicznych tylko egzemplarzach i że hodowlę tę z mozołem się odbudowuje, doprowadzając ją do 60 sztuk. Przede wszystkim jednak dlatego, że wraz z naszą puszczą jest jak gdyby łańcuchem, ogniwem, wiążącym nas z zamierzchłymi dziejami naszej ojczyzny.



Leśniczy z Białowieży
GRZEGORZ GAPANOWICZ

Dawniej żubry rozmnażały się szybko. W r. 1821 było ich 370, w osiem lat później już 711. Że jednocześnie jednak rozmnażała się i inna zwierzyna, w tymże r. 1821 **od wilków zginęło 50 żubrów!** Z chwilą, gdy puszcza stała się własnością cara, zaniechano racjonalnej w niej gospodarki łownej. Zwierzyna, nie odstrzeliwana, wypełniała puszczę, co odbiło się na jej wyżywieniu i znalazło swój wyraz w wyradzaniu się. Ale gwałtowny kres położyła temu **pierwsza wojna światowa**, kiedy zwierzyna przetrzebiona była tak gruntownie, iż zachodziła nawet obawa, że żubry w ogóle znikną z naszej ziemi. Opowiadał mi **leśniczy GAPANOWICZ**, że po tej właśnie wojnie jeden z okolicznych chłopów chcąc zaopatrzyć się w dwie kotne owce na przychówek, zabił i wywiózł do „Paluchów" (włościan w okolicy Prużany) **na wymianę 7 żubrów!**

Dziś w Białowieży przebywa 24 żubry i jest nadzieja, że liczba ich będzie się pomnażała, aczkolwiek prowadzimy wymianę z innymi krajami, by za nadmiar żubrów otrzymać inne, brakujące nam gatunki zwierząt, jak np. **ŁOSIE**, które mają być osadzone na pojezierzu mazurskim (woj. olsztyńskie), oraz bobry, dotychczas bowiem jedyna w Polsce **OSADA BOBRÓW** znajduje się w tymże województwie na rzece Pasłęce.

Poza tym w Białowieży znajduje się rezerwat **TARPANÓW**, czyli potomków dzikich koników leśnych. Tarpany znajdowały się do niedawna w **Ziemi Biłgorajskiej**. Próbowano je przenieść do Białowieży i doskonale zapowiadająca się hodowla została przerwana przez niemieckich okupantów, którzy co lepsze sztuki wywieźli do Niemiec. Obecnie wysiłki nasze idą w kierunku odtworzenia hodowli z nielicznych pozostałych sztuk i z odnalezionych, jak słyszałem, kilku sztuk w Niemczech. Do rezerwatu tarpanów pojechać nie mogliśmy ze względu na grasującą w okolicy chorobę końską (?).

OSTATNIA PUSZCZA W EUROPIE

Dawniej puszcza zajmowała obszar **blisko 129 tys. hektarów.** Obecnie wydzielony **ścisły obszar Parku Narodowego zajmuje powierzchnię 4.666 ha.**

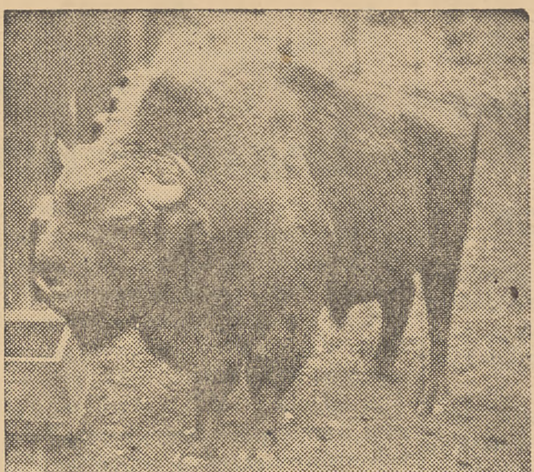
Jest to miejsce, w którym nie gospodaruje ręka ludzka. Drzewo rośnie, zamiera i wali się na ziemię, na opróżnionym przez nie miejscu rosną inne, ciągnąc się do słońca, walcząc z innymi o prawo do przestrzeni, do życia. **Zwalone drzewo pozostaje na miejscu, gdzie opadło, aż zbutwieje, zgnije całkowicie.** W Parku Narodowym usuwa się drzewo jedynie wówczas, gdy runie ono na drogę i tamuje przejazd. Że jednak dróg, używanych do przejazdu, w Parku jest niewiele, więc też i daje on obraz pierwotnego lasu, gdzie człowiek ze względu na poplątany gąszcz i zwalone drzewa poruszać się może jedynie z trudem.

Wyjątek stanowią ścieżynki, prowadzące do osobliwości, pokazywanych zwiedzającym Park, jak na przykład **ŚWIERK 48 METRÓW WYSOKI, lipa, licząca sobie pół tysiąca lat, a mająca wysokości 40 metrów i średnicę na wysokości piersi 2,40 m, dąb zwany bartnym**, cieńszy wprawdzie od lipy, lecz imponujący potężnym, równym pniem. **Dąb ten ma 37 m wysokości i miąższość jego obliczona jest na 34 metry sześcienne**, czyli, że gdyby się go porąbało, można by załadować drzewem trzy wagony kolejowe. Z takich dębów jest wspaniały fornier meblowy **i już przed wojną za metr sześcienny takiego dębu można było osiągnąć 2.000 zł.** Jest tu i inny dąb, zwany **DĘBEM JAGIEŁŁY**, są niespotykane gdzie indziej sosny, zwane „kołnierzykowatymi", ponieważ kora na nich odstaje, podwinięta na wzór kryzki. O Puszczy, o Parku Narodowym pisać można by grube księgi. Ciekawych odsyłam do książki pt. **„BIAŁOWIEŻA"**, napisanej przez świetnego znawcę puszczy, docenta doktora **J. J. Karpińskiego.**

Przypominam sobie jednak, że w czasie wycieczki, przed wielu laty urządzonej do Białowieży, znana pisarka nasza, Helena Boguszewska, zainteresowała się nie tyle olbrzymami puszczy: żubrami, dębami czy świerkami, lecz maleńką, niepokaźną rośliną — **ZIMOZIOŁEM PÓŁNOCNYM.** Tym razem również leśniczy Gapanowicz nie omieszkał nam wskazać na poczynania mysikrólika, maleńkiego ptaszka, który nie bacząc na powszechne trudności mieszkaniowe, buduje sobie w mchu, rosnącym na pniach drzewa gniazdko kilkopokojowe. Albo na dzięcioła, który w pęknięciach lipowej kory robi sobie spiżarnię, wtykając w nie szyszki, z których, w miarę potrzeby, wygodnie wydłubuje nasiona na pokarm.

W DRODZE DO BATALIONÓW

Z Parku Narodowego do Muzeum Puszczańskiego idzie się drogą, wzdłuż której rozciągają się **wąziutkie, może półtora metra szerokie chłopskie zagony z oziminą.** Chłopi tu w okolicy są ubodzy, małorolni, ziemia domaga się scalenia i racjonalniejszej gospodarki. Ludzie dorabiają sobie trochę wywózką drzewa z lasu, trochę furmanieniem, pracują w lesie, **w niedalekich zakładach przemysłowych Hajnówki, ale** na ogół klepią biedę. I jeżeli mowa o uspółdzielczeniu wsi, to przede wszystkim takie właśnie powinny być brane pod uwagę, tu bowiem właśnie byłoby to wyzwoleniem ich od wiecznego borykania się z niedostatkiem i ciemnotą.



Stary, „doświadczony" byk nie boi się ani przez chwilę wycelowanej weń lufy obiektywu...

Muzeum Puszczańskie jest **na małą skalę odzwierciedleniem świata** zwierzęcego puszczy. **Są tu wszystkie zwierzęta i ptaki oraz część owadów, (gdyż zbiory owadów zniszczyli Niemcy** i **obecnie odtwarza się je na nowo), które żyją stale, lub przebywają czasowo na obszarze puszczy.**

Trudno rozpisywać się **o tym.** Najlepiej byłoby **skorzystać z pierwszej** okazji **i z wycieczką przybyć na zwiedzenie Białowieży.** Wspomnę tu jedynie **PTAKI - BATALIONY**, znane ze swego zamiłowania do bijatyk, z czego widać, że są to ptaki rdzennie polskie. Bataliony na wiosnę, w okresie godowym, toczą między sobą zacięte, masowe bójki, w których aż się kurzy od wyrywanego pierza i ptaki są wówczas tak zacietrzewione, że można je dosłownie brać rękami. Samce batalionów w okresie godowym zdobne są, jak gdyby wspaniałym kołnierzem z piór — u każdego ptaka innym. Mówiono mi, że w Anglii ustalono wielką nagrodę dla tego, kto okaże dwa podobne do siebie ptaki. Jak dotychczas nagroda ta jest niepodjęta i prawdopodobnie będzie wzrastać od procentów nadal, gdyż bataliony, jak tyle innych przedstawicieli świata zwierzęcego powoli zanikają.

A szkoda, bo wraz z nimi zanika cząstka wspaniałego uroku Puszczy!

JERZY GLAUS

Tekst i zdjęcia
JERZY GLAUS

Józef Morton

1

KULAWIEC

OPOWIADANIE

Kulawą bo kulawą Karol miał nogę, ale ile razy śpieszyło mu się gdzieś, dobrze umiał nią zawijać i szło mu się aż miło. A już najlepiej, kiedy wracał do domu z jakimś smakowitym kąskiem dla swoich wnucząt. Wtedy to i po bokach się nie rozglądał, nie spostrzegał znajomych i nieznajomych, tak ostro kuśtykał czując, jak piersi rozsadza mu nadmiar szczęśliwości.

— Wnuczusie, kochane zbijoki!

Tak wypadło, że wnuczusiów tych za jednym zamachem dostało mu się dwoje i odkąd zamieszkały razem z nim pod jednym dachem, z miłości do nich ślepł na wszystko. A najpierw na to, że były nanduchami.

Nanduchy! Dzieci nieślubne, bez ojca, lecz cóż to znaczyło dla niego!

Czy nie wyglądały tak samo jak inne dzieci?

Były ułomne?

Nieraz, zapatrzony w ich maleńkie, piąstkowate buzie, długo rozmyślał, dlaczego to ludzie inaczej obchodzą się zeznajdami, traktując je poniżej godności człowieka, ale nigdy jakoś nie mógł tego zrozumieć. Oczywiście byłoby mu o wiele przyjemniej, gdyby jego wnuczki miały ojca, tym samym przyszłość ich byłaby już zapewniona, ale czy przez to kochałby je więcej?

Raczej przeciwnie! Teraz trzeba je kochać i za ojca i za dziadka, a nawet za matkę.

Matka!

Oby żadne dziecko nie miało takiej matki!

Ile razy ostatnio myślał o niej, zawsze cisnęły mu się do warg przekleństwa, chociaż to była jego córka. Jak bowiem miała sumienie i wstyd panieński zaczynać z jakimś tam chłopem w takim dużym mieście, jak Kraków! Czyżby nie wiedziała, że taki poniektóry miastowy gagatek jest nie przymierzając jak pies, co patrzy tylko porwać co od dziewczyny, a potem szukaj wiatru w polu?

Czyżby naprawdę nie wiedziała o tym?

W zamyśleniu marszczyła mu się cała twarz pochmurnie, po chwili szeptał do siebie:

— Wiedziała, na pewno wiedziała ale Bóg raczy znać, czym miała wtedy nabitą głowę.

Może chłopaka, jakiego zdatnego kawalera, chciała sobie takim sposobem przygarnąć do siebie?

A może to ze zbytków?

Jej matka, Panie, daj jej wiekuiste odpoczywanie, lubiała to i owo, teraz dochodziło między nami nawet do obrazy boskiej, bo wciąż patrzyła tylko za weselami na wsi, a muzykami...

Czy Marta nie wdała się w nią?

I dlatego ojciec moich wnucząt fiuwa gdzieś po świecie, drugiej albo setnej przypodchlebia się szklanymi paciorkami, a on teraz bawi...

Uśmiechnął się smutno do siebie.

— Bawię! Ale tak widać musiało być, bo mogłem to Martę zatrzymywać przy sobie, żeby sama chowała swoje dzieci? Cóż bym najlepsze go przez to wygrał? Dziewczynie uśmiechnęło się szczęście, znalazła sobie pracę w wielkim mieście i miałbym sumienie kazać siedzieć jej na wsi, niańczyć i razem ze mną głodować? Co innego, gdyby była bez roboty...

Niespodzianie w takich chwilach budził się w nim inny głos, jak nie ojcowski, który powiadał:

— Powinna była tutaj zostać! Nanduchy, czy nie nanduchy, ale przy nich było jej miejsce, gdyby była dobrą matką! Nie wolno jej było uciekać do miasta, całą pielęgnację dzieci zwalając na ciebie i na Marcynę. Nie broń, Karolu, Marty, bo ona jest zła i przewrotna, a dla ciebie nie uczyniła jeszcze nic dobrego. Postępujesz, jakbyś był ślepy i głuchy.

Karol zwieszał głowę.

— Ojcem jestem!

A zaraz pierwszego dnia, kiedy Marta przywiozła swoje dzieci na wieś, żeby ojciec wziął je na wychowanie, ten sam głos z miejsca wzburzył w nim krew.

— I przez te dzieci masz się zamordować? Człowieku! Pomyśl, co robisz!

— Ej, nie zamorduje się — odrzekł. — Niech ino Marcyna będzie inna, kapkę inna...

Ale Marcyna długo nie chciała być inna.

— Po co mi nanduchy na starość? — parskała w gniewie potrząsając pięścią w stronę Karola. — Mało nabawiłam się różnych dzieci za młodu? Teraz, na stare lata, należy mi się trochę spokoju i nie chcę, żeby mi jakiś zasraniec darł się po nocach nad uszami. Słyszysz Karol? Rozumiesz to?

Karol podszedł do niej blisko. Ze wzruszenia cały dygotał.

— Marcyno, siostro, nie wygaduj tak. Widzisz, dziecko moje przyjechało do mnie, do ojca, z płaczem i w biedzie, a ty nie masz ani odrobiny serca dla niego? Nie chcesz go poratować? Marcyna!

— Powiedziałam — nie biorę! A ty, jak je weźmiesz, zaraz się od ciebie wyprowadzę i na wsi, u obcych ludzi poszukam sobie jakiego kąta. Kawałek ziemi mam, z głodu nie umrę. Kto se nanduchy zrobił, to ten niech je i wychowuje!

— To moje wnuczki, Marcyna — zauważył Karol.

Wtem Marta runęła ciotce do nóg i zaczęła je całować.

— Ciotko, poratujcie mnie!

Karol ujął Marcynę za rękę.

— Marcyś, zrób to dla mnie.

d. c. n.

Druk. NKW SL, W-wa. Skolimowska 5